

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 marca 2014 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu, Wydział I Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Andrzej Westphal ,

Ławnicy: -----

Protokolant: sekr. sąd . Marlena Ossowska ,

po rozpoznaniu w dniu: 13 marca 2014 r. w T.

sprawy z powództwa: K. S. ,

przeciwko: E. K. ,

o zachówek ,

I. zasądza od pozwanej E. K. na rzecz powódki K. S. kwotę 57.350,00 zł. [pięćdziesiąt siedem tysięcy trzysta pięćdziesiąt] z ustawowymi odsetkami od dnia 13 marca 2014 r. do dnia zapłaty ,

II. umarza postępowanie co do żądania zapłaty kwoty 22.650,00 zł. [dwadzieścia dwa tysiące sześćset pięćdziesiąt] , a w pozostałej części oddala powództwo,

III. zasądza od pozwanej na rzecz powódki kwotę 8.576,10 zł. [osiem tysięcy pięćset siedemdziesiąt sześć 10/100] z tytułu zwrotu kosztów procesu .

Sygn. akt I C 1615 / 13

UZASADNIENIE

Powódka K. S. wniosła pozew przeciwko pozwanej E. K. . Domagała się w nim zasądzenia kwoty 80.000 zł. z tytułu zachowku po ojcu W. S. , z odsetkami od dnia 17 sierpnia 2012r.

W odpowiedzi na pozew [k. 26 – 27] pozwana wносиła o oddalenie powództwa i zasądzenie zwrotu kosztów procesu . Nie kwestionowała ona , że jest spadkobiercą ustawowym W. S. oraz , że jedynym składnikiem spadku jest mieszkanie . Pozwana kwestionowała jego wartość podawaną przez powódkę . Poza tym, wskazywała na złe stosunki między powódką, a jej ojcem , co w myśl art. 5 k.c. powinno skutkować oddaleniem powództwa lub miarkowaniem wysokości zachowku .

Sąd ustalił , co następuje :

W. S. zmarł dnia 8 grudnia 2011r. Jego spadkobiercą ustawowym jest jego siostra - pozwana E. K.. W. S. był rozwiedziony . Miał jedno dziecko – powódkę K. S. .

okoliczności niesporne ,

W. S. zawarł związek małżeński w 1984r. Powódka urodziła się dnia (...) W. S. wraz z żoną i dzieckiem mieszkał w S. u rodziny żony . Był on żołnierzem zawodowym i z tego tytułu posiadał także mieszkanie służbowe w S. (1) . Gdy powódka miała rok , to W. S. doznał wylewu krwi do mózgu . Musiał przez to zrezygnować z pracy w wojsku. Jego

małżeństwo zaczęło się rozpadać. Po opuszczeniu szpitala już nie mieszkał z żoną i dzieckiem. Ostatecznie doszło do rozwodu w 1989r. Po jego orzeczeniu powódka wraz z matką mieszkała nadal w S., a powód – w S. (1). W tym okresie powód w ogóle nie zajmował się córką i widywali się oni raz na kilka lat przy różnych uroczystościach rodzinnych np. komunii. W okresie, gdy W. S. mieszkał w S. (1), to była żona utrudniała mu kontakty z dzieckiem. Potem starała się je inicjować, ale z jego strony nie było odzewu. Nie starał się on o kontakty z córką.

Gdy powódka stała się pełnoletnia, to zabiegała o kontakty z ojcem. Dopiero wtedy relacje z nim zaczęły się budować, wcześniej ich nie było. Widywali się kilka razy w roku. Gdy W. S. przyjeżdżał do brata w S. (1), to spotykał się także córką. Powódka odwiedzała ojca w C. ze swoim obecnym mężem np. w okresie wolnych dni w maju lub w czasie urlopu. Był on także na ślubie powódki. Czasami dzwoniли do siebie, szczególnie, gdy często przebywała ona za granicą. Gdy powódka była już pełnoletnia, to utrudnieniem w kontaktach, była z kolei odległość dzieląca miejsca ich zamieszkania. W. S. mieszkał już bowiem w C. Powódka zamieszkiwała cały czas w S. Tam ma rodzinę, pracę, a obecnie wychowuje małe dziecko.

Powódka prawie nie знаła rodziny ojca. Gdy kiedyś była u niego, to zaprosił ją do swojej siostry M. Gdy odwiedziła ojca w mieszkaniu w S. (1), to spotkała też kiedyś pozwaną. Powódka miała wtedy 14 lat. Potem pozwana widziała powódkę tylko na pogrzebie W. S.

dowód: zeznania świadków na rozprawie w dniu 14.11.2013r. : G. K., M. R., przesłuchanie stron na rozprawie w dniu 13.03.2014r. ,

Gdy W. S. był jeszcze żonaty, to jego żona zajęła się jego rehabilitacją po wylewie. Z zawodu była ona bowiem rehabilitantką. Dzięki niej W. S. osiągnął taką sprawność fizyczną, że dla osoby postronnej nie było widoczne, że przeszedł on wylew. Fizycznie był sprawny ale miał kłopoty z pamięcią. Cierpiał też na padaczkę.

W. S. praktycznie cały czas przebywał u rodziców w Z. koło C. . Każdego miesiąca jechał z matką na tydzień do S. (1) ,żeby pozalać swoje sprawy np. odebrać rentę. W 2000r. sprzedał mieszkanie w S. (1) i kupił inne - w C. , przy ul. (...) . Mieszkał w nim do chwili swojej śmierci. Jego rodzice zmarli wcześniej – matka w 2001r., a ojciec w 2005.

W. S. samodzielnie pojechał pociągiem do S. na ślub powódki. Zakupy robiła mu pozwana. W. S. sprzątał swoje mieszkanie, ale większe porządki musiał wykonywać ktoś inny. Bieżące remonty mieszkania robiła pozwana. W. S. chodził na obiady do stołówki szkolnej.

Wymagał on pomocy w sprawach „urzędowych” oraz wizytach u lekarzy. Zawsze ktoś do niego jeździł do mieszkania i sprawdzał, czy wszystko jest w porządku.

W. S. dużo czasu spędzał z pozwaną i z jej rodziną. Wszędzie z nimi jeździł np. na wakacje do Z. , do brata w (...), czy w odwiedziny do rodziny. Spędzał u niej wszystkie soboty, a szczególnie dużo czasu – w wakacje.

dowód: zeznania świadków na rozprawie w dniu 14.11. 2013r. : R. P., J. F., B. K. (1), B. K. (2), G. K., M. R., przesłuchanie pozwanej na rozprawie w dnia 13.03.2014r. ,

Aktualna wartość mieszkania położonego w C. przy ul. (...) wynosi 114.700,00 zł.

dowód: opinia biegłego D. A. k. 111 – 122,

Sąd zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 991 § 1 k.c. zstępnym, małżonkowi oraz rodzicom spadkodawcy, którzy byliby powołani do spadku z ustawy, należą się, jeżeli uprawnionym jest trwale niezdolny do pracy albo jeżeli zstępny uprawniony jest małoletni - dwie trzecie wartości udziału spadkowego, który by mu przypadł przy dziedziczeniu ustawowym, w innych zaś wypadkach – połowa wartości tego udziału [zachówek] .

Okolicznością niesporną w sprawie było to, że powódka jest jedynym dzieckiem spadkodawcy – W. S.. W skład spadku pozostawionego przez niego wchodzi wyłącznie lokal mieszkalny położony w C. przy ul (...). Jego wartość był sporna między stronami. Dlatego też sąd dopuścił dowód z opinii biegłego w celu jej oszacowania. Biegły ustalił tę wartość na kwotę 114.700,00 zł. Strony nie kwestionowały tej opinii, nie zgłaszały do niej żadnych zastrzeżeń, ani nie wnosiły o dopuszczenie kolejnej. Sąd także nie miał do niej uwag i w pełni dał jej wiarę.

Gdyby więc powódka dziedziczyła z ustawy, to byłaby jedynym spadkobiercą – art. 931 § 1 k.c. Wartość jej udziału spadkowego wynosiłaby więc 114.700,00 zł. Oznacza to, że należny jej zachówek wynosi połowę tej kwoty, czyli 57.350 zł. Została ona zasądzona w punkcie I wyroku. Odsetki sąd zasądził od dnia jego wydania. Przemawiała za tym okoliczność, że prawidłowe określenie wysokości należnego zachowku nastąpiło dopiero w toku procesu i znalazło swoje odbicie w wydanym wyroku. Wcześniej wartość mieszkania była okolicznością sporną i przed niniejszym procesem żadna ze stron nie przedkładała drugiej z nich wiarygodnego dokumentu na jej potwierdzenie np. w postaci opinii rzeczoznawcy. Sąd uznał więc, że dopiero od daty wydania wyroku pozwana pozostaje w opóźnieniu – art. 476 k.c. i art. 481 § 1 k.c. „Oddalenie powództwa w pozostałej części” zawarte w punkcie II wyroku, dotyczy nieuwzględnienia żądania zasądzenia odsetek za wcześniejszy okres.

Ponieważ powódka ograniczyła żądanie o kwotę 22.650 zł., to częściowo postępowanie zostało umorzone, skoro pozwana nie sprzeciwiała się cofnięciu pozwu w tej części - art. 355 § 1 k.c. [punkt II wyroku].

Sąd nie podzielił argumentacji strony pozwanej, że powództwo powinno zostać w całości oddalone lub wysokość zachowku powinna ulec miarkowaniu na podstawie art. 5 k.c. Strona powołująca się na naruszenie zasad współżycia społecznego powinna wskazać jaką konkretnie zasada została naruszona przez stronę przeciwną. Pozwana nie wywiązała się z tego obowiązku. Nawet jednak pomijając tę okoliczność, stanowisko pozwanej nie zasługuje na uwzględnienie. Podstawowe znaczenie dla relacji między powódką a jej ojcem miało bowiem to, co działo się między jej rodzicami. Nie ponosi ona natomiast za to żadnej odpowiedzialności.

Gdy powódka miała rok, to już stosunki w małżeństwie stron zaczęły się psuć. Doszło do osobnego zamieszkiwania jej rodziców, a w 1989r. - do rozwodu. Gdy powódka nie była pełnoletnia, to nie mogła w sposób samodzielny kształtować swojego relacje z ojcem. Podlegała bowiem władzy rodzicielskiej swojej matki i to ona o tym decydowała. Powódka twierdzi, że wraz z matką czyniły kroki w celu zachęcenia ojca do kontaktów. Pozwana zeznała z kolei, że matka powódki utrudniała te kontakty. Nie jest nawet istotne, kto w tej kwestii ma rację. Ważne jest bowiem to, że z przyczyn niezależnych od powódki nie było tych kontaktów i nie ponosi ona za to odpowiedzialności. Podkreślić w tym miejscu należy, że więź między rodzicem i dzieckiem buduje się w sposób naturalny właśnie w czasie wczesnego dzieciństwa, poprzez wspólne zamieszkiwanie, spędzanie czasu, zabawy. Powódka była tego pozbawiona. Nie miała też możliwości zbudowania tej, siłą rzeczy słabszej więzi, chociażby poprzez sporadyczne kontakty z ojcem po rozwodzie rodziców. Z pewnością jednak w jakimś stopniu miały one miejsce, np. w czasie uroczystości rodzinnych, czy odwiedzin w S. (1). Pozwana sama potwierdziła, że widziała ją u W. S. w czasie pobytu w tym mieście.

Wskazać też należy, że nie nawiązały się kontakty i relacje rodzinne między powódką i rodziną jej ojca. Jest to okoliczność niesporna. Potwierdza ją bowiem sama pozwana. Zeznała ona, że oprócz spotkania powódki w S. (1), gdy powódka miała 14 lat, to widziała ją na pogrzebie W. S. Powódka miała wówczas 26 lat. Należy więc stwierdzić, że nawet ze strony rodziny spadkodawcy, w tym pozwanej, nie było jakichkolwiek prób stworzenia powódce prawidłowych relacji rodzinnych. Przecież pozwana jest jej ciocią, a jej dzieci – kuzynostwem. Dziecko wychowujące się w pełnej rodzinie ma kontakt także z tzw. „szeroką rodziną” a więc właśnie: ciociami, wujkami, kuzynostwem. Jest to jak najbardziej wskazane i potrzebne dla jego prawidłowego rozwoju. Nic przecież nie stało na przeszkodzie, żeby pozwana, jako ciocia powódki zabiegała, o kontakt z nią i np. zabierała do siebie na wakacje. Przy tej okazji powódka miałaby kontakt także ze swoim ojcem. Obecnie, zarzuca się powódce nieprawidłowe relacje z ojcem, ale pozwana nie zrobiła nic, żeby je po jego rozwodzie odbudować i utrzymać, a także aby uczynić to samo w odniesieniu do „szerszej rodziny”. Rola pozwanej i pozostałej rodziny W. S. była tym bardziej większa, że przecież zdawali oni sobie sprawę z jego ograniczeń np. dotyczących samodzielnego podróżowania, czy kłopotów z pamięcią.

Pozwana miała możliwości zapewnienia W. S. kontaktu z córką , skoro wszędzie go zabierała : do rodziny , na wakacje , także do (...). Także więc i w tym przypadku nie można obarczać powódki żadną winą . Pozwana zarzuca powódce naruszenie zasad współżycia społecznego , ale sama swoim postępowaniem je naruszała . Zasadą taką jest bowiem utrzymywanie prawidłowych relacji w rodzinie oraz dążenie do minimalizacji negatywnych skutków rozwodu dla dziecka .

Dopiero , gdy powódka osiągnęła pełnoletniość , to z jej inicjatywy doszło do odbudowania kontaktów z ojcem . Oceniając ich charakter częstotliwość i intensywność , nie można zapominać ,że nie było to łatwe mając na uwadze wcześniejsze 18 – letnie zaniedbania i nie nawiązanie się prawidłowych więzi emocjonalnych we wczesnym dzieciństwie . Dodatkowo dużą rolę odgrywała odległość dzieląca powódkę i jej ojca . Wtedy mieszkał on już bowiem w C. . Pozwana jednak i w tych próbach podejmowanych przez powódkę nie widzi jej dobrej woli , lecz ocenia je negatywnie . Zarzucała bowiem np. że powódka za krótko przebywała u ojca w czasie odwiedzin , czy że W. S. źle się czuł na weselu córki , bo nikogo tam nie znał oraz nie miał należytej opieki . Pozwana pomija natomiast to ,że przecież jego też obciąża fakt ,że mógł nie znać rodziny męża córki . Poza tym, na weselu zwykle jest bardzo dużych osób z dalszej i bliższej rodziny „państwa młodych” oraz ich znajomych , których się nie zna , co nie przeszkadza w dobrej zabawie . Właśnie wesele stwarza okazję do wzajemnego poznania się rodzin, gości , znajomych . Poza tym, można też stwierdzić, że to jak W. S. czuł się na weselu córki , było konsekwencją relacji , które budował z nią w latach wcześniejszych .

W. S. nie był osobą obłożnie chorą , wymagającą codziennej , czy wręcz całodobowej opieki . Nie można więc zasadnie zarzucać powódce ,że jej nie sprawowała . Nie byłoby to nawet możliwe , mając na uwadze ,że mieszkała ona bardzo daleko od ojca . Nie było to też potrzebne , bo w niezbędnym zakresie miał on zapewnioną pomoc swoich siostr i ich rodzin, na których przecież także spoczywał moralny obowiązek jej świadczenia .

Reasumując, brak było jakichkolwiek podstaw do oddalenia powództwa , czy miarkowania świadczenia z powołaniem się na art. 5 k.c. Wręcz przeciwnie, zasądzenie zachowku w niniejszej sprawie jest jak najbardziej uzasadnione z punktu widzenia zasad powszechnie przyjętych w naszym społeczeństwie . Jest bowiem praktykowane i aprobowane to ,że rodzice starają się pomóc swoim dzieciom, gdy wkraczają one w dorosłe, samodzielne życie , gdy zakładają rodzinę . Pomoc ta przyjmuje zwykle formy : przekazania większej kwoty pieniężnej , kupna mieszkania lub znaczącej pomocy finansowej w jego zakupie , kupna samochodu . W. S. w żaden sposób nie zatroszczył się o jakąkolwiek pomoc materialną dla swojej córki . Jedyne majątek jaki miał przekazał swojej siostrze Rodzina W. S. również w żaden sposób nie pomogła materialnie powódce . Zasądzenie zachowku jest więc jak najbardziej uzasadnione i zgodne z celem tej instytucji prawnej . Polega on bowiem na tym, żeby najbliższa rodzina zmarłego nie pozostała bez żadnego zabezpieczenia finansowego na skutek jego rozporządzeń testamentowych .

Stan faktyczny dotyczący relacji między powódką , a jej ojcem oraz jego codziennego funkcjonowania został ustalony w oparciu o dowód z zeznań świadków : R. P. , J. F. , B. K. (1) , B. K. (2) , G. K. , M. R. oraz przesłuchania stron . Dowody te są spójne , wzajemnie się uzupełniają . Dlatego sąd dał im wiarę . Jak już wcześniej wskazano pozwana, starała się umniejszyć znaczenie i częstotliwość starań powódki o kontakty z ojcem . Zdaniem sądu istotne jest natomiast to ,że pozwana nie wykazała , aby ze strony powódki doszło do drastycznych zaniedbań uzasadniających pozbawienie jej możliwości uzyskania zachowku, czy też oznaczających konieczność jego obniżenia .

Sąd nie znalazł podstaw do rozłożenia zasądzonego świadczenia na raty . Pozwana nawet w żaden sposób nie uzasadniła swojego wniosku , ani nie zaproponowała terminów i form płatności . Podkreślić natomiast należy ,że rozłożenie w wyroku świadczenia na raty może mieć miejsce „ w szczególnie uzasadnionych wypadkach” – art. 320 k.p.c. Pozwana nie wskazała żadnych takich okoliczności . Dodać też należy ,że spadkodawca zmarł dnia 8 grudnia 2011r. Od tego czasu powódka , nie otrzymała jakiegokolwiek kwoty z tytułu zachowku , mimo ,że wzywała pozwaną do zawarcia ugody . Nawet w toku niniejszego procesu pozwana nie przekazała jej kwoty którą proponowała w odpowiedzi na pozew z dnia 23.09.2013r. tytułem ugodowego zakończenia sporu – 40.000 zł. [k. 27] . Rozłożenie świadczenia na raty powodowałoby tylko nieuzasadnione przedłużenie oczekiwania przez powódkę na należną jej kwotę. Poza tym,

na marginesie można wskazać , że zasądzenie świadczenia z odsetkami od dnia wydania wyroku pośrednio stanowi pewną „ulgę finansową” dla pozwanej .

Zasądzając koszty procesu sąd przyjął ,że powódka uległa w tak nieznacznej części swojego żądania ,że uzasadniało to zasądzenie na jej rzecz zwrotu ich całości przez stronę pozwaną - art. 100 k.p.c. Na koszty te składały się kwoty : opłata od pozwu - 4.000 zł., wynagrodzenie biegłego - 959,10 zł. , wynagrodzenie pełnomocnika -3.600 zł. , opłata skarbową od pełnomocnictwa 17,00 zł. – łącznie 8.576,10 zł.